Rok II. Nr. 154 (280).

SŁOWO

PRENUMERATA miesięczna z dostarczaniem do domu oraz z przesyłką pocztową mk. 30000. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 80.259.
Cena pojedyńczego N-ru 1500 mr.

Wilno, Wtorek 17-go lipca 1923 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228. Otwarta od 9 do 3.

CENA OGŁOSZEŃ Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy przed tekstem 2000 mk., w tekście 2500 mk., za tekstem 800 marek.
Najmniejsze ogłoszenie 8000 m. p. prowincji oraz w nr. świątecznych o 25 proc. drożej.

Ogród po-Bernardyński

DZIŚ we wtorek 17 lipca o godz. 8 wiecz.

Koncert orkiestry Symfonicznej Zrzeszenia Muzyków Polskich.

Następne koncerty w czwartek 19, piątek 20 i niedzielę 22 lipca.

Polska a Gdańsk.

Powoli ze szpalt prasy polskiej ustępuje dyskusja na temat kto zwyciężył przed Ligą Narodów, Polska czy Gdańsk. Kwestję tę chcieli wyzyskać przeciwnicy obecnego rządu do jego pogrążenia,—przyjaciele dla reklamy. Wyrok Ligi Narodów był typowym wyrokiem sądu honorowego. Gdy dwóch dżentelmenów obraziło się na siebie, arbiter pisze wyrok, w którym powiada: ty masz rację i ty masz rację, ty nie masz racji i ty nie masz racji.

Niepowodzenie Polski formalnie więc rowna się niepowodzeniu Gdańska; lecz, jak słychać, p. Seyda rozpoczął akcję antygdańską z nadzieją, iż przyniesie mu ona nie połowiczne, lecz zupełnie nadzwyczajne rezultaty. Jeżeli tak naprawdę było, to tu dopiero jest miejsce na uznanie obrotu akcji gdańskiej za niepomyślny dla Polski.

Ale prócz tych względów, o których szeroko rozpisuje się prasa warszawska, wyrok genewski ma jeszcze inne ujemne strony. Rozjątrzył jeszcze bardziej stosunki polsko-gdańskie. Zupełnie umiarkowany senator pisząc w Kur. Warsz. o Gdańsku tytułuje swój artykuł wyrazami: „Zawcześnie na ugodę". Pan senator twierdzi, że należy z ugodą czekać, aż gdańszczanie będą nam okazywać więcej życzliwości. Jest to zdanie bardzo charakterystyczne. Owe „zawcześnie na ugodę" jest niestety dewizą polskiej polityki wobec Gdańska od chwili powstania tej sprawy, t. j. od chwili podpisania traktatu Wersalskiego.

Natomiast dewizą traktatu Wersalskiego było zdanie inaczej sformułowane. Oto jeden z wysokich komisarzy wolnego miasta Gdańska, naturalnie Anglik, powiedział jeszcze w roku 1919: „Gdańsk należy do Wisły". Frazes ten mówi bardzo dużo. Należy go interpretować w sposób taki: „Panowie Polacy! Gdańsk był portem niemieckim trzeciorzędnego znaczenia. Jest miastem niezbyt wielkiem. Wisła stanowi główną arterją komunikacyjną rozległego państwa. Jeżeli Polska utrzyma Wisłę, jeżeli Polska będzie pracować ekonomicznie, Gdańsk musi należeć do Polski. Jednem słowem, będziecie mieli port, jeżeli nie tylko w memorjałach, lecz w rzeczywistości złożycie dowody, że port morski jest wam niezbędny".

Niemcy stanowią żywioł bardzo podatny dla asymilacji, być może wynaradawiają się łatwiej od innych narodowości europejskich. Lecz właśnie dlatego, że związanie losów Gdańska z Wisłą i Polską rokowało świetne nadzieje wolnemu miastu, — patrjoci wszechniemieccy postarali się, aby z Gdańska uczynić posterunek antypolskiego oporu niemieckiego. Nietylko spontaniczne sentymenty niektórych Niemców gdańskich lecz i planowa, konsekwentna akcja rządu berlińskiego i licznych stronnictw niemieckich zdążała do tego celu.

Rząd berliński i stronnictwa niemieckie świetnie umiały wykorzystać zasadę, na której państwo polskie oparło swój stosunek do Gdańska. Zasada ta brzmiała: Do ut des. Naszem zdaniem zasada ta, panująca dotychczas wszechwładnie nad linją gdańskiej polityki polskiej, słuszną nie jest. Nie należało wstrzymywać transportów zbożowych wolnego miasta, nie należało stawiać trudności statkom gdańskim żeglującym po Wiśle, nie należało robić trudności gdańszczanom podróżującym po Polsce. Przeciwnie. Niech kupiec gdański swobodnie jeździ do Warszawy i na lwowskie targi wschodnie i niech poczuje, że związek Gdańska z Polską zapewnia mu duży materjalny profit. Zamiast solidaryzować komunę gdańską, stosując wobec niej represje, należało osłabić i zachwiać antypolskie sentymenty obywateli gdańskich. Gdańsk jest państewkiem maleńkiem, broni się tylko opieką Ligi Narodów. Zamiast na potężne wiślane nurty zdać politykę polską, zdążającą do pozyskania Gdańska, myśmy od samego początku trąbili w trąby jerychońskie w Genewie, aby padły od ich dźwięku mury wolnego miasta.

Rezultat kilkuletni jest niezadawalniający. Traktat Wersalski wypowiedział tylko tę właśnie zasadę: „Gdańsk należy do Wisły". Myśmy od traktatu Wersalskiego na drodze prawnej cofnęliśmy się wstecz. Pracę nad zdobyciem wolnego miasta dla Polski monopolizowaliśmy dla dyplomatów i prawników. Proces, który powinien był wygrać polski handel i przemysł, polski eksport rolny, przegrał nasz kauzyperda dyplomatyczny.

Polski most do morza jest mostem westchnień. Poza westchnieniami nie strzerze go żadna siła realna i dlatego wiele osób powiada, że polskie wybrzeże należy do nas jedynie na czas niczem niezakłóconego pokoju. Inaczejby było, gdybyśmy mieli w swem posiadaniu ziemię kowieńską. Niestety, żołnierz polski rzucił swój pierścień zaręczynowy z wąskiego wybrzeża pomorskiego, a nie rzucił obrączki małżeńskiej z piasków nadbałtyckich uroczej Żmudzi.

Cat.

Z Bolszewji.

Tournée aktorów Petersburskich po Europie.

MOSKWA. 13, VII. (A. W.) Rada Komisarzy Ludowych wydała pozwolenie aktorom petersburskich teatrów rządowych na odbycie tournée teatralnego po Europie w celu poprawy ich bytu materjalnego.

Zgnilizna.

MOSKWA. 13. VII. (Aw.) Na zebraniu członków cerkwi odrodzonej, odbytem 6 b. m. pod prewodnictwem Krasnickiego powzięto następującą rezolucję: Wystąpienie ob. Bielawina, b. Patryarchy Tichona, w prasie o odezwach do wiernych należy oddać sądowi i oskarżyć go o wprowadzenie rozłamu do cerkwi prawosławnej.

Japońska propozycja w sprawie Sachalinu

MOSKWA, 13 VII (Aw.) „Izwiestja" donoszą iż japońskie M. S. Z. wypracowało następujący projekt rozwiązania sprawy mikołajewskiej i Sachalińskiej. Rosja przyjmuje odpowiedzialność i wyraża żal z powodu wypadków w Mikołajewsku. Japonja zrzekła się materjalnych odszkodowań. Rosja daje Japonji koncesje na Sachalinie. Prasa japońska odnosi się nieprzychylnie do rokowań japońsko-rosyjskich żądając aby uprzednio spełnione zostały następujące warunki 1) Zwrot przez Rosję 40 miljonów jen. wydanych na okupację Sachalinu, i 2) Towarzystwa akcyjne, które mają powstać dla eksploatacji Sachalinu, winny być utworzone w myśl prawodawstwa japońskiego.

Zapowietrzeni.

MOSKWA, 15.VII ((Aw). Do Helnsigforsu przybył rosyjski statek floty ochotniczej „Kingisep", Statek do portu nie został wpuszczony i stoi pod flagą kwarantanny. Nikomu z załogi nie wolno udać się na brzeg. Z tego powodu poseł sowiecki w Finlandji złożył protest. Prasa sowiecka wyraża swoje oburzenie.

Dom Handlowy
„Józef Lipski i S-ka"
Wilno, Jagielońska 3.
generalna reprezentacja Tow. Akc. „PROTOR" w Berlinie
HURTOWY SKŁAD ZAGRANICZNYCH TOWARÓW.
Nadeszły transporty: Damskie pończochy, mydło i perfumerja fabryki Victri Altona, wieczne pióra, piły (tregsägen) skóry podeszwiane oryginalnej marki „Triumf", męskie skóry zagraniczne i inne.

W PRASIE.

Dwa dni temu otrzymaliśmy kolejny „60-ty, z datą 27 maja zeszyt Tygodnika Polskiego", wychodzącego w Chinach, w Charbinie.

Drukowany wręcz wzorowo, z dobrą korektą, starannie redagowany. Nie podpisuje pisma nikt; tylko podano do wiadomości, że prenumeratę przyjmuje ks. proboszcz charbiński, Ostrowski. Oddzielny numer kosztuje 20 sen japońskich lub 20 centów meksykańskich—jak kto woli.

Co przynosi takie czasopismo rodakom naszym na dalekim, dalekim wschodzie? Oto przedewszystkiem ani śladu w Tygodniku charbińskim—amerykanizmu. Ton, styl całkiem europejski. Język polski bez zarzutu. Aż miło czytać. Więc oto dobry obraz uniwersytetu w Lublinie; rzecz o działalności masonów (bez pompatycznych wymyślań!), dalej przedruk z Kurjera Poznańskiego dziejów najnowszych djecezji wileńskiej od przybycia do Wilna ks. biskupa Roppa do uwięzienia ks. infułata Michalkiewicza przez bolszewików; początek dłuższego szkicu „Kościoła w Chinach"; rzecz o sztuce wojennej, o szkole morskiej w Tczewie i t. d. Szeroki optymizm cechuje ogólny pogląd Tygodnika na stosunki w Polsce. „Zmieniają się w Polsce rządy—czytamy—ale każdy rząd pracuje dla dobra Polski. W Polsce nie gorzej, lecz lepiej się dzieje..."

Ze spraw miejscowych poruszona jest w rubryce „Z dalekiego Wschodu", sprawa eksterytorjalności w Chinach obcokrajowców. „Będzie wielkim wstydem—pisze Tygodnik jeżeli my w tej sprawie nie potrafimy uczynić i jeżeli nic my, polacy, będziemy nadal traktowani w Chinach jak mongołowie, rosjanie i tybetańczycy". Z szeroko traktowanej sprawy powrotu rodaków naszych (niezamożnych) z Chin do ojczyzny, dowiadujemy się, że osoby pozbawione pracy zarobkowej nie mają po co siedzieć w Charbinie; może to ich doprowadzić do zupełnej ruiny. Niech wyjeżdżają!" „Interesy—pisze Tygodnik—pogarszają się z każdym tygodniem..."

Obaj szefowie Wydziału Prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, np. b. ambasador Targowski i Wasowski zostali usunięci z zajmowanych stanowisk, bez podania jakichkolwiek powodów. Kur. Polski zwraca uwagę, że np. p. Wasowski przetrwał na swoim posterunku wszystkie dotychczasowe gabinety jako wręcz wzorowy urzędnik i cieszący się rzetelnym szacunkiem kolegów.

Wycieczka finlandzka gości w Warszawie. Sobotnie dzienniki warszawskie szeroko opisują tę doniosłą wizytę. Gości fińskich podejmował śniadaniem p. wice-minister spraw zagranicznych Strassburger. Za stołem niezmiernie ożywionej uczty biesiadowali z sobą prezes Baliński i prezes Jan Dąbski, redaktor Stroński i redaktor Hołówko i t. d. Wszystkie partje w przykładnej harmonji witały serdecznie przedstawicieli Finlandji.

Wycieczka, zabawiwszy trzy dni w Warszawie, ma po jednodniowym pobycie w Krakowie i Zakopanem, wracać do Finlandji—szybciej niż zamierzała—a zatrzymując się po drodze w Wilnie.

Wł. Perzyński uważa w Rzeczpospolitej że pp. kupcy niepotrzebnie zadają sobie, ciężki trud przekalkulowywania—i to niemal codzień—towarów swoich na franki szwajcarskie, dolary, funty etc. Wszak w języku handlowym „kalkulacją" nazywa się ordynarne zdzierstwo. Zamiast na pytanie klijenta: „Dlaczego tak drogo?" odpowiadać: „Bo cenę na ten artykuł musimy kalkulować we frankach szwajcarskich"—czyż nie prościej byłoby oświadczać bez ogródek:

— Zdzieram, bo mi to wolno robić bezkarnie.

Kupującemu i taka wyższa logika trafi do przekonania—i także zapłaci!

Lector.

Interwiew z prezyd. Witosem.

PARYŻ, 15.VII. (PAT). „Temps" zawiera interwiew specjalnego swego korespondenta z prezydentem Witosem, który oświadczył między innemi, że rozwój normalny państwa polskiego skrępowany jest trudnościami finansowemi. Sytuacja finansowa nie odpowiada istotnym warunkom ekonomicznym kraju. Gdy Polska początkowo musiała sprowadzać wielkie ilości środków spożywczych i artykuły pierwszej potrzeby, dolar kosztował kilkadziesiąt marek, dziś natomiast, gdy może eksportować nadprodukcję, dolar kosztuje 100 tysięcy. Nad Polską ciąży zależność marki polskiej od niemieckiej. Wiele symptomatów zwiastuje, że Polska wkrótce wyjdzie zwycięsko ze swych trudności pieniężnych. Posłużą do tego nowe podatki ścisła oszczędność oraz wstrzymanie druku banknotów. Życie ekonomiczne kraju poprawia się z miesiąca na miesiąc, stan rolnictwa osiągnął stopień prawie normalny, podobnie rozwój przemysłu rolniczego. Zbiory zapowiadają się bardzo dobrze. W przemyśle poprawa wybitna. Wpływa na to powstanie w ostatnich dwu latach kilkudziesięciu nowych fabryk, odbudowa starych, oraz bojkot Polski przez Niemcy, zmuszający nas do maximum przedsiębiorczości i inicjatywy. Wzmożenie działalności kolei, nowe połączenia telefoniczne, postępy w komunikacji napowietrznej i rozwój radiotelegrafji oraz szereg traktatów handlowych z zagranicą pozwala z ufnością spoglądać w przyszłość. Następnie p Prezydent zaznaczył w sprawie Górnego Śląska, iż plebiscyt usankcjonowany przez Konferencję Ambasadorów był dla Niemiec prawdziwą niespodzianką, gdyż nie liczyły się one z istotnym nastrojem ludności śląskiej. Po burzliwym okresie poplebiscytowym Śląsk wszedł na drogę pokojowego rozwoju. Okupacja Ruhry pozbawiła Niemcy największego zbiornika węgla, że zaś przeważna część bogactw mineralnych Śląska znajduje się w rękach polskch, więc uwaga całego świata zwrócona jest na nasz kraj. Po ustaleniu naszych granic wschodnich, nastąpiło ustalenie granicy polsko-niemieckiej na Śląsku przy żywym oddźwięku tamtejszej ludności polskiej. W sprawie Gdańska premjer zaznaczył ze strony polskiej tradycyjną życzliwość i chęć dotrzymania zobowiązań. Jednakże rząd Wolnego Miasta usiłuje wbrew interesowi ekonomicznemu i roli swej wyznaczonej przez traktat uchylić się od przyjętych obowiązków, lekceważąc słuszne żądania Polski.

Z Kowieńszczyzny.

Nowe Prezydjum Litewskiego Sejmu.

Na posiedzeniu litewskiego sejmu z dnia 11 lipca dokonano wyborów stałego prezydjum. Na marszałka sejmu wybrano większością 52-ch głosów przy 59-ciu obecnych kanonika Staugaitisa Justyna (ch. dem.). Na pierwszego wice-marszałka wybrano doktora Jana Staugajtisa (Włośc. ludowiec Vast. Liaudink), na drugiego wicemarszałka — Dr. Jokantasa ze związku roln. (Ukin Saj) — na pierwszego sekretarza Ambrozaitisa Kaźmierza, na drugiego sekretarza Kwieskę (Włośc. lud.) (WILBI).

Wice-marszałek Staugaitis — Minister Krupowicz.

(wymiana listów otwartych).

Prasa litewska umieściła odpowiedź wice-marszałka Staugaitisa na list otwarty prezesa Litewskiej Partji Chrześcjańsko-Demokratycznej ministra księdza Krupowicza. List ten brzmi:

„Na pański otwarty list gentlemena, umieszczony w Nr. 146 „Laisve", mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje: 6 maja r. b. na mityngu w Wyłkowyszkach, mówiąc o spekulacji sacharyną, miałem na mysli nie pańską osobę, lecz pewnego b. Ministra z Chrz. Dem., którego działalność w związku z uprawianiem spekulacji sacharyną w mowie swej właśnie krytykowałem. Swych słów o spekulacji sacharyną nie mogłem zastosować do pana, ponieważ pan dotąd nie był nietylko na czele tego ministerstwa, o którym była mowa, lecz i wogóle wszelkiego innego. Proszę inne pisma o przedrukowanie niniejszego mego oświadczenia. Dr. Jan Staugaitis".

Jest to odpowiedź na następujący wyżej wspomniany otwarty list ks. Krupowicza: Otwarty list — do lekarza Jana Staugaitisa, przywódcy partji ludowej wice-marszałka Sejmu. 6 maja b. r. w Wyłkowyszkach miał pan mowę w kwestjach wyborczych. W mowie tej nie przebierając w środkach i nie licząc się z zasadami nietylko uczciwości, lecz i przyzwoitości Pan, panie lekarzu, oczernił mnie, nazywając spekulantem i wskazując, jakoby ja przewoziłem sacharynę do Rosji. Panie lekarzu, bądź łaskaw wykazać, kiedy i jak tę sacharynę wiozłem, i jakiem innem paskarstwem się trudniłem. Jeśli pan, panie przywódco ludowców, nie postarasz się tego zrobić, nie odmów powiedzieć temu samemu okłamywanemu przez Ciebie społeczeństwu, że go wprowadziłeś w błąd. Ponieważ pan wypełnił tę pracę, nie licującą ani z pańskim wiekiem, ani z zajmowanem stanowiskiem wobec ludzi i rozmaitych poglądów, więc może będziesz łaskaw, panie lekarzu, odwołanie tej nieprawdziwej wiadomości umieścić w litewskich pismach wszystkich kierunków. Jeżeli zaś w ciągu tygodnia od dnia ogłoszenia niniejszego listu pan nie będziesz uważał za konieczne tego uczynić, będę zmuszony zażądać od pana satysfakcji inną drogą. M. Krupowicz Prezes. Lit. Chrz. Dem. Partji. (WILBI).

„Lietuwos Žinios" o nowym Litewskim rządzie.

Organ włośc. lud. jednej z partji rządzących. „Lietuvos Žinios" w Nr. 147. powiada, że żmudna praca nad utworzeniem nowego gabinetu udała się znakomicie. Lecz komu? Cóż nowego gabinet nam przyniesie? W swej istocie nasza nowa władza wykonawcza pozostała taką samą, jaką i była, ponieważ faktycznie najważniejsze sprawy rozstryga i prawdopobnie rozstrzygać będzie nadal działające za parawanem „trio" ze sfer szczęśliwego duchowieństwa. Władza ta została odnowiona, a gdy parawanowi temu nadano nową formę w postaci przyłączenia do niego ministrów z obozu włośc. ludowców, wygląda on zupełnie, jak nowy. Lecz, że w gruncie rzeczy nic się nie zmieniło, widać chociażby z tego, że najważniejsze sprawy, polityka zagraniczna i finanse — pozostały w tych samych rękach, co i przedtem. Usunięcie tak dobrze zasłużonych „krikszczoniów„ p. p. Ołeki i Karoblisa, pociągnie za sobą odpowiednie kompensaty. Co do osoby p. Tumenasa np., dość przypomnieć, jakich dowodów używał on w swoim czasie, wykazując, że wybory Prezydenta Państwa odbyły się prawidłowo. Do ujemnych stron w personalnym składzie nowego gabinetu bezwątpienia należy zamianowanie ministrem rolnictwa ks Krupowicza, który nawet nie był zwyczajnym proboszczem, mającym jaką taką praktykę w prowadzeniu gospodarki. (WILBI)

W potrzasku poligamji

Pioto Benoit „Słone Jezioro"

Nakładem T-wa Wydawniczego „Ignis".

Czy Benoit reprezentuje głęboką wartość literacką? — Oto pytanie, które zdaje się zaprzątać umysły niektórych u nas krytyków.

U nas — bo świat nad temi talmudycznemi pytaniami przeszedł dawno do porządku dziennego. Przebyli ogień tych zapytań i roztrząsań obaj — London i Benoit. najprawdziwszy anglosas i najprawdziwszy francuz, tak różni obaj, a tak jednako poczytni.

Ci obaj — London i Benoit — to ojcowie wielkich, wszechświatowych nakładów, we wszystkich językach świata idących do mas wielomiljonowych.

Czy, istotnie, ta szeroka poczytność ma być sprawdzianem powierzchowności przeżyć ar tystycznych autora?

Książka, która leży przed nami, owa ostatnia rzecz Benoit, „Słone Jezioro", migoce niby opal w tym pięknym i barwnym, zwartym języku tłomaczenia p. Wańkowiczowej. Jak w opalu, przedziwnie w niej zmatowana furja blasków i barw, odcieni i świateł.

Jest to, ni mniej ni więcej, tylko życie w marmońskim haremie kobiety— marzenia kobiety kwiatu, który wpada w domostwo czcigodnego biskupa Guzinetta, jako kolejna żona z numerem kolejnym, upada niby „pstrąg wniesiony żywą wodą strumienia w martwą toń słonego jeziora".

Na brzegu, na świecie, zostają serca kochające piękną Annabel Lee. Porywczy młody huzar armji amerykańskiej; i ten przepiękny typ — Jezuita, ojciec d'Exiles, którego silne uczucie dla młodej kobiety jest tak dyskretnie odmalowane, że, zdawałoby sie, sam ojciec d'Exiles nie wie o nilm.

I oto zaciekła walka o wyrwanie ofiary z sideł marmońskiego obrządku kończy się... przegraną.

Hart i wola Jezuity, brawura oficera rozbiły się — o jedną duszę kobiecą.

Wolna już, wraca Annabel Lee z preryi, otaczających stolicę marmońską, z rękoma wyciągniętemi, z wzrokiem skierowanym.. do domowego ogniska.

Oto stopień narracji. Kanwa jej — to życie mormońskie, przemarsze karnych amerykańskich oddziałów, niewolnictwo, życie w koszarach i stepach zapadłych wolnych indyjskich plemion, walczących z „blademi twarzami". Rzecz dzieje się bowiem w 1842 r.

Powtarzam: przedziwna fantazja, imponująca wartkość narracji i przejmujący jeden bolesny ten jęk duszy kobiecej, niżący książkę w jedno.

A wszystko spowite w doskonałą formę rzetelnego artystycznego umiaru.

M. El.

TELEGRAMY.

Minister nie chce się narazić związkom.

WARSZAWA, 14.VII. (PAT.). Pisma donoszą, że zarząd związku byłych legjonistów zwołuje na 4, 5, i 6 sierpnia zjazd byłych legjonistów do Lwowa. Delegacja związku zwróciła się wczoraj do generała Szeptyckiego z prośbą o pozwolenie na uczęstniczenie w zjeździe wojskowym pozostającym w służbie czynnej. Minister oświadczył, iż udzieli odpowiedzi za parę dni.

Spawa Kłajpedy na Konf. Ambasadorów.

PARYŻ 14VII. (PAT). Konferencja Ambasadorów wezwała rzeczoznawców polskich do przedstawienia na wtorkowem posiedzeniu komisji dla spraw Kłajpedy polskiego punktu widzenia.

Zwłoka w udzieleniu Polsce pożyczki.

PARYŻ, 14,VII (PAT) Z powodu zamknięcia sesji sprawa pożyczki czterystomiljonowej dla Polski wniesiona zostanie na najbliższe posiedzenie po-feryjne.

Umowa Handlowa Angielsko - Czeska.

LONDYN, 15.VII (PAT). Curzon i Benesz podpisali umowę handlową między Anglą i Czechosłowacją.

Pomyślny wynik narad.

PRAGA 14,VII. (PAT), Komunikat oficjalny donosi o pomyślnym wyniku narad finansowych z Węgrami.

Na studja.

BERLIN. 15.VII (PAT). Przybył tu amerykański minister pracy James Davht, który odbywa podróż po Europie celem zaznajomienia się z nowemi zagadnieniami społecznemi.

O wznowienie rokowań przez Turcję.

LOZANNA, 16,VII. PAT. Delegaci państw sojuszniczych wystosowali do Ismeta Paszy wspólną notę, która charakteryzuje sytuację stron i zaleca wznowienie przerwanych rokowań.

Uchwalenie votum ufności Mussoliniemu.

RZYM, 16,VII. PAT. W głosowaniu imiennem uchwalono większością 303 głosów przeciw 140 przy 7 wstrzymujących się od głosowania pierwszy punkt porządku, wyrażający votum zaufania rządowi, oraz 235 głosami przeciw 139 przy 77 wstrzymujących się punkt drugi, aprobujący zasady reformy wyborczej. W nocy opuszczającemu parlament premjerowi włoskiemu Mussoliniemu tłumy zebrane zgotowały owację.

Rząd Rzeszy o radykalno-prawicowej agitacji bawarskiej.

WIEDEŃ, 16,VII. PAT. „Morgen" donosi z Berlina, że rząd Rzeszy obradował wczoraj długo i postanowił wysłać notę do rządu bawarskiego, zwracając jego uwagę na niebezpieczeństwo mogące powstać dla Niemiec z powodu agitacji radykalno-prawicowej w Bawarji. Rząd Rzeszy oczekuje, iż rząd bawarski przerwie szkodliwą agitację.

Przemówienie Poincare'go.

PARYŻ, 16,VII. PAT. Podczas odsłonięcia w St. Lys pomnika poległych w wojnie światowej Poincare wygłosił przemówienie, w którem podniósł, że akcja francuska w Ruhrze prowadzona jest celem zapewnienia wykonania traktatu Wersalskiego, którego zachwianie oznaczałoby zachwianie wszystkich traktatów. Broniąc swych praw Francja broni równocześnie praw swych sojuszników. Poincare zaznaczył, iż zawsze zalecał sojusz francusko-angielski.

Święto narodowe we Francji.

PARYŻ, 15.VII. (PAT). Święto narodowe miało charakter potężnej demonstracji żywotnych sił Francji. Minister wojny odbył przegląd 12 eskadr lotniczych w Metzu. Na placu Almy odbyło się poświęcenie pomnika przyjaźni francusko - belgijskiej wzniesionego ze składek publicznych.

Rozruchy w Akwizgranie.

AKWIZGRAN, 15.VII. (PAT). Wczoraj wydarzyły się tu ciężkie rozruchy na tle żywnościowem. zdemolowano szereg sklepów.

25 mil. za głowę Ehrhardta.

BERLIN. 14.VII (PAT). Prokuratorja wyznaczyła nagrodę za ujęcie Ehrhardta w wysokości dwudziestu pięciu miljonów.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego Z.S.S.R.

MOSKWA, 15.VII. (PAT). Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie prezydjum Centralnego Komitetu Wykonawczego Związku Sowieckich Socjalistycznych Republik pod przewodnictwem Kalinina. Centralny Komitet Wykonawczy zwrócił się do Rady Komisarzy Związku Republik, aby ten niezwłocznie rozpoczął swe prace. Mianowano także zastępcami Komisarzy do spraw zagranicznych Frumkina i finansów Władimirowa. Postanowiono ogłosić odezwę do wszystkich narodów świata z zawiadomieniem o utworzeniu sowieckiej związkowej republiki socjalistycznej.

TEATR POLSKI (Lutnia)
Dziś
Koncert tańców plastycznych
H. Łaszkiewiczowej,

TEATR LETNI (Ogród Bernardyński)
Dziś występ I. REDO
„JAPONKA" operetka Benatzky'ego.
występy p. Dobosz-Markowskiej i Larar.
Pocz. o godz. 8 wiecz

Listy z Podróży.

LIST VI.

Paryski dzionek... taki przeciętny dla etranżera, ale starego paryżanina, takiego co zna wszystkie miłe kąciki, wszystkie „dziurki", gdzie dają jeść tanio i smacznie, i wie, o której najstrojniejsze kobiety piją herbatę w modnych cukierniach. O wczesnym ranku, szaro-błękitnym, o specjalnie zabarwionym horyzoncie, zaciągniętym jakby lekką gazą popielatą od dymów, o godzinie między 7—8 budzi z za okiennic przeróżne wołanie przekupniów jarzyn, owoców, reperaczy, czyścicieli i handlarzy starzyzną. Od pół wieku nie zmieniły się te okrzyki, a są w nich tak ładnie melodyjne inkantacje, że je unieśmiertelnił Charpentier w swej operze Louise, muzycznej opowieści o losach biednej robotnicy, malarzu i miłości na tle Paryża.

A więc na miasto, które czeka tysiącem ponęt: śniadanie dlaczegoby nie zjeść w Cremerie, gdzie dobra wyborna kawa w porcelanowej misce i smaczne croissats.

Jeśli pogoda jest chmurna, ranek wypada spędzić w Louvrze, tym z obrazami, omijając (jeśli nieba użyczą dostatecznej mocy ducha) ten inny, ze szmatkami, będący morzem pokus i doprowadzający kobiety do gorączki, zwłaszcza w dni wyprzedaży.

Miło jest się wałęsać bez końca, nie licząc godzin, w niezliczonych salach, pełnych bezcennych arcydzieł... i tam i ówdzie odnajdywać starych, kochanych przyjaciół: wielkie, rozpasane płótna Rubensa, szlachetne Van Dycki, tajemnicze twarze Leonarda da Vinci, szaro-srebrne Corot'y, zmanjerowane Watteau i gładkie Ingres'y. Komnaty pełne mebli, inne pełne mumij, wykopalisk, zbroi, skorup i porcelany, rzeźb i posążków.

A może zamiast Louvre'u skusi nas Musée Clugny średniowieczne z cichym ciemnym ogródkiem lub Musee Carnavalet, dawny hotel dowcipnej pani Sevigné ze swemi pamiątkami, obejmującemi cały wiek ubiegły, lub może muzeum Guimet z cudami wszystkich kulków wschodu i nadzwyczajnemi mumjami kurtyzan Tais i Lenkyone z pierwszych wieków chrześcijaństwa, wykopanych w Azji Mniejszej, albo do zbiorów Chernusci, pełnych bogactw z Indo-Chin, czy którą wystawę prywatną? Np. u Georges Petit, Rzewuskiego, ciekawe obrazki wschodnie i portrety rasowych dam sangwiną z wielkim szykiem robione, czy też pośmiertną La Touche'a, jednego z najświetniejszych kolorystów francuskich i cudownego bajarza o satyrach i nimfach kąpiących swe złote ciała w fajerwerkowych fontanach Wersalu lub Tuilerji.

Jest w czem wybierać, cała trudność w zdecydowaniu się, dokąd iść?

Jeśli jednak słońce świeci, niepodobna oprzeć się pokusie i trzeba iść do lasku Bulońskiego. Olbrzymi ten park, jakiego nie posiada żadne miasto stołeczne, daje zupełne wrażenie puszczy i lasu, o sto mil od zaludnionych osiedli ludzkich. Są tam zagajniki, przezroczo szmaragdowe gąszcza, przecinane kryształowemi strużkami wody, łąki jak okiem sięgnąć i zarośla dające nieszczęsnym, uduszonym węglowym dymem mieszczuchom, zupełne wrażenie wsi. Woń koszonego siana miesza się co prawda z oddechem wciąż śmigających aut, ale małe alejki są ciche i przebiegają je tylko dzieci, których matki siedzą w trawie z całem gospodarstwem i szyją lub kołyszą niemowlę. Po przezroczych jasnych wodach kanałów pływają flotyle łódek, tu i ówdzie nęci zalotna kawiarenka, szykowni jeźdźcy i amazonki cwałują w cieniu starych alei, a prześlicznie ubrane, kolorowe jak kwiaty czy motyle kobiety i strojne niby lalki dzieciaki ruszają się szybko po przez szerokie drogi.

Opodal jeden z cudów Paryża: Bagatelle ze swemi ogrodami róż, dar anglika Wallace, który tak pokochał Paryż, że obdarzył go tą śliczną posiadłością, z pałacykiem zbudowanym w tydzień przez któregoś z dworaków Ludwika XVI, o zakład z Marją Antoinetą zrobiony.

Darował też miastu słynny fontaine Wallace, z których na rogach ulic przez trzy ćwierci wieków poił się biedak paryski czystą, filtrowaną wodą, chciał też oddać galerję złożoną z samych rzecy doskonałych, ale Municypalność nie znalazła pomieszczenia i obrazy powędrowały do Londynu.

Pałacyk Bagateli stoi pustką i służy na wystawy chwilowe, róże są czemś wprost czarującem; całe altany, girlandy, purpurowe, białe, kremowe, zwieszają się w festonach po nad głowami upojonego przechodnia. Inne, sztamowe, płoną w słońcu czerwienią i wabią oko delikatnemi barwami herbacianych gatunków, zapach rozmarzający, a coraz nowe kombinacje barw i kształtów pociągają dalej i dalej, aż nad sadzawki z olbrzymiemi irysami, wzdłuż starego muru pokrytego glicyną i kaprifoljum, nad stawy drzemiące w cieple, kędy białe łabędzie płyną bezgłośnie pośród lilij wodnych.

Pora wracać do miasta i szukać pożywienia: za trzy franki pięćdziesiąt centymów, czy za trzydzieści? Jak kto chce, a zwłaszcza może Rzeczą jest pewną, że proste potrawy, które podadzą u „bistro du coin", gdzie jedzą robotnicy w bluzach i małe „midinetki", będą równie zdrowe i smaczno przyrządzone, jak u pierwszorzędnego restauratora. I tu i tam dadzą ci, szczęśliwy śmiertelniku. jeśli zechcesz, langustę, karczochy, wszelkie ryby lądowe i morskie, wyborne jarzyny, doskonale przyrządzone mięso i lekkie a wesołe różowe wino, po którem świat wyda ci się jeszcze piękniejszy.

Potem dlaczegóżby nie posiedzieć dla odpoczynku w której kawiarni na wielkich bulwarach, patrząc na zawrotny ruch nieprzerwanie sunących automobilów i śpieszących gorączkowo tłumów? A może użyć chłodnego cieniu pod wielkiemi konarami stuletnich drzew ogrodu Luxemburskiego, kędy od lat tylu pokolenia studentów chodzą powtarzać kursy i słowa miłosne gigoletkom z pobliskiego Quartier Latin.

Jest to godzina wałęsania się i gapienia na wszystką piękność tego miasta, na jego wytworne bogactwo i cudowny zmysł estetyki, budujący domy, pomniki, ogrody i tworzący stroje i wszystko co do komfortu życia codziennego potrzebne, z wytężoną myślą o tem, by było jaknajprzyjemniej i najładniej.

Godzina podwieczorku czy zastanie nas w którejś małej crémerie w pobliżu Panteonu, gdzie dadzą doskonałych ciastek z kremem, czy na bulwarach w modnym amerykańskim tearoomie, którego specjalnością są wspaniałe torty z kokosowych orzechów? I tu i tam ujrzymy strojne, wymalowane jak obrazki, szczebiotliwe paryżanki, jedzące jak najmniej, gdyż modnem jest być chudą i wąską w biodrach, i objadające się niegustownie ubrane, mimo

KRONIKA.

WILEŃSKA.

— **Zmiany w redakcji.** Redaktor „Słowa" p. Stanisław Mackiewicz z dniem dzisiejszym opuszcza swe obowiązki w redakcji na okres czterech tygodni, w czasie których odbywać będzie ćwiczenia wojskowe w 23 pułku ułanów Grodzieńskich.

W redakcji zastępować go będzie p. Stefan Burhardt, o czem zawiadomiliśmy p. Komisarza Rządu na miasto Wilno w terminie przepisanym.

— **Termin płatności podatku gruntowego.** W myśl przepisów wykonawczych do ustawy z dnia 15. VI. 1923 r. w przedmiocie wyrównania państwowego podatku gruntowego, termin płatności kwot podatkowych, przypadających na I półrocze 1923 r., ustanawia się na czas od 15. VII. do 15. IX. (A. w.)

—**Osobiste.** Kurator okręgu naukowego poznańskiego, Bernard Chrzanowski, po dwudniowym w Wilnie pobycie, wyjechał wczoraj wieczorem do Poznania.

— **Wycieczka z Poznańskiego.** Wczoraj o godz. 11-ej m. 10 wieczorem zawitała do nas wycieczka z Poznańskiego, w której, pod przewodnictwem prof. Jana Kilarskiego, biorą udział studentki uniwersytetu oraz uczenice wyższych klas gimnazjalnych, w liczbie 22

Wycieczka ta wyjechała z Poznania d. 1 b.m. i objęła następującą marszrutę: Białystok, Grodno, Suwałki, Jezioro Wigierskie, Nieśwież, Mir, Tuhanowicze, Worończa, Świteź, Nowogródek i Oszmiana, skąd też przybyła do Wilna, gdzie zabawi cztery dni i między innemi zwiedzi Kalwarję, Werki, Landwarów, ruiny zamku Trockiego oraz Zatrocze.

Na dworcu kolejowym wycieczkę spotkał prof Stanisław Kościałkowski poczem nasi goście udali się do bursy akademickiej do przygotowanego dla nich locum.

Wśród uczestniczek sympatycznej wycieczki znajduje się hrabianka Marja Benzelstierna v. Engeström ze Szwecji, córka hr. Stanisława, ordynata na Göksbo pod Upsalą i jego małżonki hr. Anny z Zabłockich, a wnuczka ś. p. Wawrzyńca hr. hr Benzelstierna v. Engeström, znakomitego poety i tłomacza ze szwedzkiego, zasłużonego sekretarza Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

Dalsza marszruta wycieczki: Ryga, a następnie morzem do Gdańska.

— **Arkadja.** Od przystani statków na Wilji jedzie się łódką do Pośpieszki lekką godzinę. W słoneczny,upalny dzień, osobliwie świąteczny, jest to spacer nad wyraz miły np. samowtór z piękną, młodą damą, lub w dobranej kompanji męskożeńskiej! To też Magistrat nasz, łącznie z władzami policyjnemi, otaczają ten cudny tor spacerowy najtroskliwszą opieką. Nie mogąc go z nastaniem zmierzchu iluminować lampjonami po obu brzegach Wilji, pozwalają przez dzień cały, po obu Wilji brzegach kąpać się niezliczonej ilości osób obojej płeć w bezceremonjalnej zupełnej nagości, nie pozostawiającej, pod względem malowniczości póz, absolutnie nic do życzenia. Oba brzegi usiane, bez najmniejszej przerwy, rojami kąpielników tworzą jeden wielki Familjenbad. I mówią jeszcze, że nic się u nas nie robi dla zbliżenia waśniących się narodowości, zwalczających się stanów i klas! Czy może być cóś tkliwszego i bardziej arkadyjskiego jak takie kąpiele „mięszane", zakrojone na tak szeroką skalę? Nie wspominając o wysokiej ich doniosłości pedagogicznej, medukacyjnej, moralizatorskiej, a nawet katrymonjalnej...

— **Podziękowanie.** Wszystkim, którzy przyczynili się do powodzenia V-go Zjazdu Towarzystwa Internistów Polskich w Wilnie przez udzielenie mieszkań i pomoc w ich urządzeniu, przez czynny udział w pracach biura informacyjnego, oraz tym wszystkim, którzy okazali tyle zainteresowania i uczynności, składa podziękowanie

Komitet Gospodarczy Zjazdu.

— **Z Delegatury Rządu.** Przewodniczący wycieczki Klubu Narodów Odrodzonych p. Jonson nadesłał na ręce pana Delegat depeszę, w której uczestnicy wycieczki wyrażają żal, że nie mogli skorzystać z uprzejmości jego i zwiedzić Wilno (A. W.).

Z CAŁEJ POLSKI.

— **Dookoła wypadku automobilowego w Zakopanem.** Komisja uzdrowiskowa ponosi, iż delegowana z krakowskiej dyrekcji robót publicznych komisja techniczna z inspektorem Kopytyńskim na czele stwierdziła, iż winę katastrofy na drodze do Morskiego Oka ponosi szofer Michał Kuczera. Kuczerę aresztowano. (A. W.).

— **Święto francuskie w Warszawie.** 14. b. m. jako w dniu narodowego święta francuskiego odbyło się o 10 i pół na placy Saskim uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. biskupa Galla. Po nabożeństwie odbędzie się defilada wojska (A.w.)

W miejscowości Jastrząb-Zdrój odbyła się uroczystość otwarcia letniska dla oficerów 23 dywizji i ich rodzin. Letnisko powstało dzięki inicjatywie i zapobiegliwości dowódcy dywizji gen. Horoszkiewicza oraz ofiarności właścicieli Jastrzębia, pp. Witoków, którzy bezinteresownie odstąpili na ten cel dwie wille.

TEATR i MUZYKA

— **Teatr Polski** (Lntnia). — Znakomity artysta i reżyser teatru „Rozmaitości" p. W. Lenczewski — rozpoczyna jutro swe występy. Graną będzie sztuka Molnara „Djabeł". Rola tytułowa w tej sztuce należy do najznakomitszych kreacyj tego świetnego artysty i daje pole do rozwinięcia całej skali jego bogatego talentu Resztę obsady stanowią czołowe siły zespołu z p.p. Bohdańską, Grabowską, Godlewskim i Kijowskim na czele.

W przygotowaniu głośna sztuka Croissetai Flersa „Powrót". Sztuka ta, osnuta na tle życia powojennego — z wielkim powodzeniem obiegła wszystkie sceny europejskie, a niewątpliwie i w Wilnie wzbudzi wielkie zainteresowanie. —

— **Teatr letni w ogrodzie po Bernardyńskim.** Dzisiaj drugi występ króla operetki polskiej najsławniejszego amanta p. Józefa Redo w świetnej operetce Benatzky'ego „Japonka" — wielki artysta wystąpi w roli Billa Dżeksona, którą zalicza do jednej z najlepszych w swym przebogatym repertuarze. Partneuami znakomitego gości są: słynna wodewinistka teatrów warszawskich p. Walerja Dobosz-Markowska oraz śpiewaczka operowa p. Irena Lazrar. Reszta obsady bez zmian z pp. Dowmuntową, Dowmuntem (reżyser Japonki), Bielicem, Uhlem,Szubertem, Janeckim na czele. Tańce w wykonaniu primabaleriny Makarowej i caletmistrza Luzińskiego, oraz p. Dobosz-Markowskiej (ulubienicy wileńskiej publiczności) i p. Bielicza cieszą się uznaniem.

W próbach pod reżyserją p. Dowmunta „**Wieszczka karnawału**" z p. Redo w roli głównej. Orkiestrę prowadzi ceniony kapelmistrz Dyr. M. Kochanowski.

Koncert tańców plastycznych w Teatrze polskim. Dziś we wtorek 17 lipca p. H. Łaszkiewiczowa daje w Teatrze Polskim, wraz z zespołem swych uczenic koncert tańców plastycznych. Niesłychanie ciekawy program składający się z pereł literatury muzycznej (Grieg, Brahmy, Skuabin, Debussi, Beethoven, Verdi, i inni) oraz ustalona w Wilnie sława świetnego talentu choreograficznego i pedagogicznego p. Łaszkiewiczowej wróżą wieczorowi temu wielkie powodzenie.

Zwolennicy Terpsychory znajdą dziś w teatrze polskim ucztę artystyczną.

— **Koncerty symfoniczne w ogrodzie Bernardyńskim.** Dziś wieczorem koncert. Następne koncerty we czwartek 19, piątek 20 i Niedziela 22 lipca.

WYPADKI i KRADZIEŻE

— **Otrucie.** Dn. 16 b. m. w celu pozbawienia się życia otruła się octową esencją 54 letnia Elżbieta Bachanowiczowa (Sofjanowa 10). Wezwane pogotowie desperatkę odwiozło do szpitala św. Jakóba. Przyczyna samobójstwa nieporozumienie z dziećmi.

— **Przejechanie kobiety.** Dn. 16 b. m. na przechodzącą ulicą Zawalną 34 letnią Wiktorję Kapcewiczową najechał dorożkarz, przyczyniając jej ciężkie uszkodzenie całego ciała. Poszkodowaną pogotowie po udzieleniu pierwszej pomocy odwiozło do jej mieszkania.

— **Pożar.** Dn. 15 b. m. wybuchł pożar na strychu domu Nr. 9 przy ul. Garbarskiej. Wezwana straż ogniowa ogień stłumiła. Przyczyna pożaru nie ustalona.

— **Topielec.** Dn. 15 b. m. kąpiąc się w Wilji utonął F. Rajnsztejn (2-ga Jatkowa 3).

— **Napad.** Dn. 15 b. m. na przechodzącego przez ulicę Zygmuntowską Kazimierza Szydłowskiego(Zygmuntowska 16) napadło 2-ch osocników którzy zbili go poczem zbiegli.

— **Ujęcie awantnrnika.** Policja 3-go kom. zatrzymała Salomona Rutnera (Niemiecka 21), który awanturował się i zakłócał spokój publiczny na ulicy Wileńskiej.

— **Kradzieże.** Janowi Apanowiczowi (Rolowy zauł. 3) skradziono 6 mil. 473 tys. mar. gotówką.

Janowi Łagańskiemu (2-ga Raduńska 18) skradziono rower.

Giełda.

Warszawa 16.VII. (A.W.) Warszawska giełda urzędowa z 16.7. Dolary 113.000, marki niemieckie 0.52. 0.53 Przekazy: New-York 114,000. Berlin 53, Londyn 525,000. Paryż 6700. Wiedeń 156, Praga 3420, Belgja 5570, Szwajcarja 19500, Gdańsk. 0.53.

Berlin. 16.7 (A.W) Berlińska giełda urzędowa z dnia 16.VII Przekazy: New-York 196111 - 196089, Londyn 891760-902250, Paryż 11271-1629, Belgja 9586-9624, Wiedeń 267.30-277.50 Praga 6860- 6890 Szwajcarja 34119-34285, Tendencja mocna.

Gdańsk, 12.VII. (A.W). Gdańska giełda urzędowa z 12. VII. Marka polska 1755.5-78.45. Przekazy Warszawa 178-179 New-York 216.457-217542- Londyn 982537-984462 Paryż 12967-3032. Poznań 179 180.

W zastępstwie redaktora:

Stefan Burhardt.

AMERYKAŃSKA MĄKA pszenna Patent, Glorja, Homeland, Alaska, Aviator, straight flaur Baltic.
AMERYKAŃSKA KASZA pszenna
RYŻ Burma II i Bruch
KWAS OCTOWY 80 pr. stołowy w balonach po 50 i 25 kg. oraz flaszki po 200 gr.
KAKAO angielskie
KALIFORNIJSKIE owoce mieszane
AMERYKAŃSKIE jabłka drążone
RUMUŃSKIE ŚLIWKI
NILSENS'A KROCHMAL ryżowy w pakietach po 1/4 kg.
RODZYNKI Sułtańskie i zwykłe
KAWA RIO i SANTOS
ofiaruje po cenach umiarkowanych
Rudol Prantz, GDAŃSK Hopfengasse 29.
Telefon 5376 i 5389.

BIURO LEŚNE PARCELACYJNE
J. ŁASTOWSKI B. ŚWIĘTORZECKI
Wilno ul. Mickiewicza, (Ś-ta Jerska) Nr. 42, m. 5.
Informacje od godz. 9—10 i 5—6 w.
Szacowania leśne, parcelacje majątków ziemsk. wszelkie roboty miernicze: Sporządzanie, kopjowanie planów i in.

Konkurs.
na posadę technika budowlanego w IX owentualnie VIII stopniu służbowym na powiat Dzieśnieński, Ogłasza Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych w Wilnie. Oferty, z dokładnym życiorysem, z odpisami świadect i dyplomem średniej Szkoły Technicznej składać do Dyrekcji przy ul. M. Magdaleny 2 pokój 82 do 1-go sierp. r.b.

„SE - KO"
FABRYKA
Szablonów Malarskich
w Bielsku, na Śląsku
poleca swoje wyroby szablonów malarskich. Papier szablonowy do oddania.

iż wszystko kupują teraz w Paryżu, długozębe angielki i wrzaskliwe amerykanki.

Zabawnem jest zajrzeć, teraz właśnie, przed samem zamknięciem do wielkich magazynów Louvre'u czy Galerie Lafayette. Co się tam dzieje! Dzień soldes, rabatowej sprzedaży resztek... kobiety od rana szaleją koło stołów, kędy leżą stosy przeróżnych, cudownie barwionych, pstrych i mdłych, gwałtownych lub jasnych barw, pastelowych odcieni materjałów. Kłębi się wszystko, namiętności się rozpłomieniają, kupują dwa razy więcej niż mogą i nazajutrz odnoszą po obliczeniu kasy, ale na chwilę były posiadaczkami przynajmniej trzech sukien, tyluż bluzek i garniturów bielizny. W setkach działów, zawierających wszystko co rozpustna imaginacja wymyśleć zdołała w dziedzinie komfortu, zbytku, wygody i ładności, setki urzędników, panien sklepowych i kasjerów z uprzedzającą, niezmąconą nigdy uprzejmością, załatwiają potrzeby klijenteli. Nieprzytomne ze zmęczenia, padają kobiety rozgorączkowane sprawunkomanją na wygodne fotele salon de lecture, lub posilają się w salon de the, by po odetchnięciu znów krążyć, patrzeć, wybierać, kupować.

O siódmej, Métro zapełnione po brzegi, wyrzuca ze swych paszcz całe tłumy pracowników śpieszących na obiad. Teatry zaczynają się po ósmej. Gdzie iść? Na warjacką farsę do Variete, na okropności w Grand Guignol, na balety ruskie, czy na szwedzkie? Czy do poetycznej a zadymionej knajpki Montmartru, gdzie śpiewają stare sentymentalne piosenki, stłoczeni jedni na drugich, kobietki przeważnie na kolanach swych towarzyszy. W wielkiej Operze już sezon skończony, dają ładne balety ułożony przez Loie Fuller, zawsze oryginalnej w pomysłach, operetka w Palais Royal La Haut ściąga wszystkich pysznemi koncertami Dranen'a i piosenką o Paryżu, którą wszyscy nucą.

A może któryś z kabaretów drogich i jednostajnie pokazujących jak na sprzedaż szeregi pół nagich i zupełnie nagich kobiet, robiących czułe oczy do dolarów i funtów? A może iść się zabawić z pospólstwem na Foireaux Pains d'Epices a Neuilly? To będzie całkiem warjacka zabawa! Olbrzymia Avenue płonie światłami setek baraków, leje strugi z jaskrawych lamp, lśni i błyszczy, dygoce i wibruje, a zwłaszcza hałasuje w sposób iście piekielny. Pojęcie przechodzi, jakie nieludzkie wrzaski, piski i kwiki wydają na przemiany rozmaite maszynerje fiksackich toboganów i tarmoszona w nich publiczność! Człek północny patrzy, czy się aby nie dostał do domu warjatów? Jakieś maszynerje nadzwyczaj skomplikowane, kręciołki i huśtawki, karuzele za świniami i cielętami, na na których uczepieni jak pies na płocie siedzą parki trzymające się tem ciaśniej i wrzeszczące tem mocniej, im się to warjactwo prędzej kręci. Tam huśtawki, na których można dostać „prawdziwej morskiej choroby", ówdzie latają po platformie jakieś konchy, rzucające publicznością, jak orzechem w łupinie, tam trotoir roulant, po którym lecą w górę, potem w dół najrozmaitsze typy, krzycząc w niebogłosy, z minami i postawami tak niezmiernie komicznemi, że tłum gapiów skręca się ze śmiechu.

Tam cukiernie i stosy smakołyków, tam uczone dzikie zwierzęta i swojskie pieski, tu walki atletów, ówdzie parada klownów i baletnic, tajemnice wschodu i panoptikum woskowych okropności, fotografje i barykawiarnie i strzelnice, loterje i gry w piłkę, a wśród podwójnego rzędu tych bud, jaskrawych i lśniących, przewala się publiczność różnorodna: eleganckie damy i panowie w cylindrach, popychami bez respektu przez robotników w bluzach i dziewczęta we włosach, długie sznury studentów, trzymających się za ręce, midinetek zagradzających drogę roześmianą swą gromadką i tysiące typów, twarzy, postaci, różnojęzycznych i różnokolorowych.

Dość, dość tego hałasu, tego piekła wrzasku i łoskotu krzykliwych muzyczek, chcemy ciszy, poezji i powietrza... Auto porywa nas i unosi becząc żałośnie, po przez gwar i ruch ulic, by wpaść w błękitny mrok Lasku Bulońskiego, Łąki są niebieskie, gąszcza granatowe, pod drzewami snują się pary ściśle objęte uściskiem i całują się raz po razu... Mkniemy wzdłuż Sekwany mimo wzgór Surenes i światła domów migają wśród drzew jak iluminacja gwiazd spadłych z nieba, które wisi błękitnawe i lekko zamglone z czerwonym księżycem nad drzewami.

Lecimy cichym, zawrotnym pędem w stronę Wersalu, gdzie dziś jest wielka, wspaniała feta, naśladowana z zabaw Króla słońca (Ludwik XV), by dochodem z tych wspaniałości odrestaurować siedzibę królewską i przepiękny zabytek sztuki, który popada w ruinę. Auto wślizguje się bezszelestnie w długą, czarną aleję... i zaczyna się jakaś fantasmagorja, bajka, nieistnienie rzeczywiste!... Hen, w dali niezmierzonej, na początku czegoś, w czerni nicości, malutka nagle iskierka... rośnie... zbliża się... zwiększa z sekundy sekundę... to dwoje potężnych oczu niewidzialnego potwora! Zielone są, czasami złote, czasami czerwone... lecą na nas! Słychać już sapanie zwierza, dziki jego krzyk, stęknięcie już ryk głuchy i dygocący rozdziera przestrzeń i oznajmia nam, że jest tuż, tuż! Nasze auto rzuca mu w paszczę swoje promienie, światła się łamią i krzyżują, walczą... czarna, długa aleja drży cała i wysokie drzewa umykają przerażone, wnet zczepią się ze sobą monstra, niewidzialne w granatowym mroku! Już, tuż są przed nami olbrzymie oczyska, z których lecą smugi drgających świateł... pożrą nas, unicestwią, spalą! Spleciemy się w jakimś piekielnym łoskocie, w ostatecznym uścisku, w zmiażdżeniu wszystkiego... tuż, tuż są straszliwe ślipia... Beknęły.. minęły... Mkniemy dalej w aksamitną noc, by po chwili znów i nieznużenie przebywać podobne wrażenia.

Stary Wersal zalany strugami światła, fasada płonie, okna jarzą się od błysków kandelabrów, tłumy gapiów wkoło, ścisk aut, wysiadają strojne kobiety owinięte w jaskrawe, mieniące się tęczowemi barwami kwiatów okrycia, błysk nagich ramion, bryljantów, złotych i srebrnych lam i haftów, złotych pantofelków...

Wracamy rozmarzeni, roskosznie zmęczeni i auto kołysze nas swym rytmem miękkiego biegu. Jesteśmy wszyscy czworo gronem przyjaciół kochających się szczerze bezinteresownie, rozumiejących się doskonale, odczuwających swe wrażenia tak harmonijnie, że spostrzeżenia jednych są dopełnieniem uwag innych; dobrze nam jest wszystkim niezmiernie... tyle jest piękności i roskoszy w świecie...

Hel. Rom.

Ogłoszenia.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 3 lipca 1923 r. pod Nr, 244 wciągnięto:

R. H. A. 1—244. Firma: „H. Stercz i A. Buturlin spółka". Siedziba w Wilnie przy ul. Słowackiego pod Nr. 14. Przedmiot-eksploatacja lasu. Przedsiębiorstwo egzystuje od 1922 r. Spólnicy Hesel Stercz i Aleksander Buturlin zamieszkują w Wilnie pierwszy przy ul. Słowackiego Nr. 14 i drugi przy ul. Rzecznej pod Nr. 11. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 14 marca 1923 r. na termin do 2 kwietnia 1924 r. Wszelkie operacje handlowe wchodzące w zakres eksploatacji leśnej, a wymienione w zawartej między spólnikami umowie, mogą być załatwione przez spólników solidarnie.—

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5 lipca 1923 r. pod Nr. 234 wciągnięto:

R. H. A. 1—234. Firma: „M. Bałoszer i Synowie spółka". Siedziba w Wilnie przy ul. Sadowej, pod Nr. 4. Przedmiot: handel komisowy zbożem. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności w dniu 25 stycznia 1923 roku. Spólnicy: Mejłacha Bałoszer i synowie—Chaim i Josel Bałoszer zamieszkują w Wilnie przy ul. Sadowej pod Nr. 4. Spółka firmowa zawarta w dniu 23 stycznia 1923 r. na czas nieokreślony. Administrowanie i zarządzanie przedsiębiorstwem obejmują wszyscy spólnicy łącznie i każdy z osobna. Wszystkie zobowiązania, umowy, kredyty w imieniu spółki, oraz przyjmowanie przesyłek pocztowych, załatwianie tranzakcji bankowych podpisane przez wszystkich spólników łącznie lub jednego z osobna są dla spółki obowiązujące.—

Wydział Rejestru Handlowego.
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 7 lipca 1923 r. pod Nr. 94 wciągnięto:

R. H. B. 1—94. Firma—„Zorza" spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Siedziba w Wilnie przy ul. Wileńskiej pod Nr. 15. Przedmiot—prowadzenie zakładu drukarskiego. Przedsiębiorstwo funkcjonuje od 1-go lipca 1923 r. Spólnicy: Kazimierz Lewkowicz, Adam Błuś, Wincenty Lewkowicz, Antoni Błażewicz, Leonard Jagliński, Jan Nosowicz i Franciczek Andrys zam. w Wilnie: pierwszy—Wileńska 15, drugi—Lwowska 19, trzeci—Lwowska 33, czwarty—Popławska 17, piąty—Krzywe-Koło 6, szósty—Kalwaryjska 33 i siódmy—Lwowska 35. Wysokość kapitału wynosi: 3.500.000 mk. podzielony na 7 udziałów po 500.000 mk. każdy całkowicie wpłacony. Każdy ze spólników posiada po jednym udziale. Zarząd stanowią Kazimierz Lewkowicz, Leonard Jagliński i Wincenty Lewkowicz. Wszelkie umowy i zobowiązania, weksle, pełnomocnictwa i akty urzędowe winne być podpisane przez dwóch spólników. Dla podpisywania czeków, wszelkich pokwitowań i korespondencji upoważniony jest Kazimierz Lewkowicz, który reprezentuje spółkę wobec władz i osób trzecich. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta w dniu 26 marca 1923 r. na mocy aktu zeznanego przed Janem Klottem notarjuszem przy Kancelarji hipotecznej Sądu Okręgowego w Wilnie na czas nieograniczony.

Wydział Rejestru Handlowego.
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział B, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 6 lipca 1923 r. pod Nr. 92 wciągnięto:

R. H. B. 1—92. „Wschodnie Chemiczne Towarzystwo Akcyjne w Gdańsku, Oddział w Wilnie. Przedmiot: wyrób preparatów chemiczno-farmaceutycznych, hurtowy handel materjałami aptecznemi i chemikaljami, oraz prowadzenie innych interesów handlowych wszelkiego rodzaju. Siedziba Zakładu głównego: Gdańsk, Hopfengasse 74, oddziału w Wilnie—ul. Wielka 35. Data rozpoczęcia działalności zakładu głównego 20 stycznia 1923 r. Kapitał zakładowy 4.000.000 mk. niem. podzielony na 4000 akcji imiennych po 1000 mk. nominalnej wartości każda. Zarząd stanowią członkowie: Dr. Ernest Unger, Helmuth Gaebler zam. w Gdańsku: pierwszy—Okopy przedmiejskie (Vorst. Graben) Nr., drugi—Wał Dominikański (Dominik wall) Nr. 2 i Michał Dawidsohn zam. w Warszawie przy ul. Hożej Nr. 36; zastępcy: Stanisław Gutman i Władysław Mendelsohn zam. w Warszawie. Spółkę reprezentują dwaj członkowie zarządu łącznie lub jeden członek Zarządu i jeden zastępca, lub zastępca i jeden prokurent łącznie. Rada Nadzorcza za zgodą Walnego Zgromadzenia ma prawo udzielić pojedyńczym członkom Zarządu upoważnienia do zastępowania firmy jednoosobowo. Dr. Ernestowi Ungerowi udzielone zostało prawo do zastępowania spółki jednoosobowo. Wydana została prokura Kurtowi Lan w Gdańsku, jest on upoważniony do zastępowania spółki wspólnie z jednym z członków Zarządu. Łącznej prokury za oddział Wileński udzielono p. Józefowi Suchowolskiemu, — kierownikowi Oddziału Wileńskiego i Maksymiljanowi Blumentalowi zam. w Wilnie, pierwszy—Hotel Palace, drugi—Niemiecka 4. Spółka Akcyjna. Statut spółki został przyjęty 31 grudnia 1921 r. i zarejestrowany przez Władze Sądowe w Gdańsku.

Wydział Rejestru Handlowego.
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5 lipca 1923 r. pod Nr. 240 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 240. Firma: „Skład Apteczny prowizorów O. Lewina i M. Sznejersona spółka". Siedziba w Wilnie przy ul. Niemieckiej pod Nr. 28. Przedmiot — skład apteczny. Przedsiębiorstwo egzystuje od dnia I października 1919 r. Spólnicy Owsiej Lewin i Miron (Mejer) Sznejerson zamieszkują w Wilnie: pierwszy przy ul. Zawalnej pod Nr. 14 m. 4 i drugi przy ul. II Portowej pod Nr. 10. Umowa spółkowa zawarta w dniu 9 lutego 1923 r. na czas nieograniczony. Każdy ze spólników ma prawo samodzielnie prowadzić interesa spółki, oraz mocen nabywać, zbywać towary wydawać, żyrować i dyskontować weksle i inne zobowiązania pieniężnie.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5 lipca 1923 r. pod Nr. 242 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 242. Firma: Zandberg Mojżesz i Birzowska Ita „Leferant" spółka. Siedziba w Wilnie przy ul. Zawalnej pod Nr. 44. Przedmiot — sklep wódek i likierów. Przedsiębiorstwo egzystuje od 1922 r. Spólnicy Zandberg Mojżesz i Birzowska Ita zamieszkują w Wilnie: pierwszy przy ul. Jagiellońskiej pod Nr. 5. m. 16 i drugi przy ul. Jagiellońskiej pod Nr. 3 m. 5. Umowa spółkowa zawarta w dniu 18 sierpnia 1922 r. na termin nieograniczony. Wszelkie zobowiązania i umowy w imieniu spółki winne być podpisywane przez wszystkich spólników łącznie, w przeciwnym razie nie mają w stosunku do spółki żadnej mocy prawnej.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5 lipca 1923 r. pod Nr. 239 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 239. Firma: Ginzburg i Dugowski „Kołokoł" spółka. Siedziba w Wilnie przy ul. Szopena Nr. I m. 32. Przedmiot — Fabryka pastylek sacharynowych. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności w dniu 12 kwietnia 1923 r. Spólnicy: Ginzburg Mojżesz i Dugowski Mojżesz, zamieszkują w Wilnie: pierwszy przy ul. Szopena pod Nr. 4 i drugi przy ul. Kwaszelnej pod Nr. 23. Umowa spółkowa zawarta w dniu 12 kwietnia 1923 r. na czas nieograniczony. Odpowiedzialnymi osobami wobec władz państwowych i miejskich są obaj spólnicy razem. Wszelkie umowy i zobowiązania weksle i akcepty muszą być podpisywane przez obu spólników łącznie, korespondencję z poczty i telegrafu może otrzymać za swoim podpisem każdy ze spólników.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Do Rejestru Handlowego Dział A, Sądu Okręgowego w Wilnie w dniu 5 lipca 1923 r. pod Nr. 238 wciągnięto:

R. H. A. 1 — 238. Firma „Sklep gotowego ubrania Lewit Kac i S-ka. Siedziba w Wilnie przy ul. Niemieckiej pod Nr. 31. Przedmiot — sklep gotowego ubrania. Przedsiębiorstwo rozpoczęło swe czynności w 1922 roku. Spólnicy: Dawid Lewit, Zelman Kac i Liba Tiktin zamieszkują w Wilnie: pierwszy i drugi przy ul. Wielkiej pod Nr. 74, trzeci przy ul. Portowej pod Nr. 3. Umowa spółki firmowej zawarta w dniu 26 marca 1920 r. na na termin trzyletni, licząc od daty otwarcia sklepu, t. j. do 6 listopada 1923 r. Wszelkie zobowiązania, umowy i kredyty w imieniu spółki, o ile podpisane są przez wszystkich trzech spólników łącznie; zobowiązania podpisane przez dwuch spólników lub jednego nie mają w stosunku do spółki żadnej mocy prawnej i mienie spółki nie odpowiada za nic.

Wydział Rejestru Handlowego
Sądu Okręgowego w Wilnie.

Restauracja „APOLLO" Dąbrowskiego 5
DZIŚ Wieczór artystyczny
przy współudziale pierwszorzędnych sił artystycznych.
Początek o godzinie 9-tej wieczorem.

Przedstawiciel: Sp. Akc. Lambert & Krysiak, Warszawa, Niecała 8

DOM HANDLOWY „KARSAKOSOW"
w Wilnie, przy ul. Sadowej 6.
Hurtowa sprzedaż mąki, śledzi, ryżu, oraz
SŁONINY AMERYKAŃSKIEJ
po cenach tanich. Dla instytucji — rabat.

D-R. MED.
Kaz. Łukiewicz
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 3—5 po poł. Ul. Mickiewicza 9. wejście z ul. Sniadeckich.

KASA CHORYCH M. WILNA

na mocy art. 53 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby podaje do wiadomości, że dnia 18 lipca 1923 r. o godz. 10 rano w mieskaniu Franciszka Pawtela przy ul. Tombakowej Nr. 8 odbędzie się licytacja ruchomości, należących do tegoż oszacowanych na sumę mk. 900.000 (dziewięćset tys.). składających się z szafy, komody i otomany na pokrycie należności na rzecz Kasy Chorych.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 9 rano, spis zaś takowych codziennie od 9 do 12 w Oddziale Egzekucyjnym Kasy Chorych (Dominikańska 15).

Żniwiarki, wiązałki, kosiarki, grabie konne, kosy, sierpy oraz różne inne maszyny i narzędzia rolnicze
POLECA
ZYGMUNT NAGRODZKI
Wilno, Zawalna Nr. II-a
Skład maszyn i narzędzi rolniczych.

Przetarg.

Szefostwo Inżynierji i Saperów D. O. K. III w Grodnie ogłasza na dzień 30 lipca b. r. na godzinę 12-tą przetarg na następujące roboty budowlane:

1) Odbudowa objektu na magazyny Intendenckie w Wilnie ogólnej powierzchni zabudowania 17.550 metrów kwadratowych konstrukcji żelbetonowej.
2) Budowa objektu parterowego murowanego na biura Zakładu Gospodarczego w Wilnie.
3) Odbudowa i remont kapitalny dwuch budynków koszarowych Nr. 19 i 22 Rej. Zakładu Gospodarczego w Wilnie.
4) Rozbiórka pozostałych i niezdatnych do odbudowy rumowisk z wydobyciem zdatnego materjału budowlanego w Rejonowym Zakładzie Gospodarczym Wilno.

Wszelkie bliższe wyjaśnienia, warunki ogólne, szczegółowe i techniczne, plany i kosztorysy ślepe można otrzymać do wglądu w Kierownictwie **Rejonowym Inż. I Sap. Wilno ul. Arsenalska 5 pokój kancelarja w godzinach od 10 do 13**, względnie nabyć tamże za zwrotem kosztów.

Oferty na każdą robotę oddzielnie należycie ostemplowane i opieczętowane winne być złożone przed godzinę 12-tą dnia 30 lipca 1923 r. w Kierownictwie Rejonu Inżynierji i Saperów Wilno, ul. Arsenalska 5 pokój Nr. 2, gdzie odbędzie się również przetarg.

Szefostwo Inżynierji i Saperów
D. O. K. III Grodno.
Nr. 373/8. Inż. A. B.

Przetarg.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji i Saperów **Lida** niniejszym ogłasza przetarg na dzień 24-go lipca 1923 roku o godz. 10-tej na następujące roboty:

A. W koszarach im. **Gen. Żeligowskiego:**
1. Kapitalny remont budynków Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 9, 11, 12, 13, 14, 16, 22, 25, 28, 36 i 37.
2. Zrobienie podłogi i przekrycie dachu blaszanego bud. Nr. 35.
3. Remont i malowanie dachów blaszanych budynków Nr. Nr. 1, 2, 3, 4, 5. 6, 7, 11, 12, 13, 14. 16, 22, 36, 37, 40, 41 i 44, ogółem około m. kw. 6600.

B. Koszary im. **Gen. Rydza-Śmigłego** I-ej grupy.:
1. Kapitalny remont budynków Nr. Nr. 1. 2, 3, 4, 5 i 6.

C. Składy Amunicyjne na Wiśmontach:
1 Przełożenie podłóg drewnianych w ziemiankach m. kw. 700.

Bliższych informacji jak również przeglądanie ślepych kosztorysów, wzorów, ofert, ogólnych warunków przetargu i wykonania robót udziela Kierownictwo Rejonu w godzinach urzędowych.

Oferty należycie ostemplowane w zalakowanych kopertach ze stemplem firmy u góry i odpowiednim napisem powinne być złożone w kancelarji Kierownictwa Rejonu Inż. i Sap. **Lida** (Suwalska Nr. 11) do dnia 24 lipca b. r. do godz. 9-tej.

Wadjum w wysokości 5 proc. od zaoferowanej ogólnej sumy należy złożyć w Izbie Skarbowej, kwit zaś dołączyć do oferty.

Oferty bez należytej opłaty stemplowej i bez załączonego kwitu na złożone wadjum będą unieważnione.

Komisja zastrzega sobie prawo wyboru oferenta.

Kierownictwo Rejonu Inżynierji
i Saperów **Lida**
L. dz. 1038. Inż. z dn. 14.VII.23r.

Lida. dnia 14.VII. 23 r.

Kosy po 12.000 mkp sprzedaje „Zrzeszenie Pracy" Wilno, Mostowa 9.

Bona niemka śred. wieku potrzebna do 3 letn chłopczyka. Tylko z solidn. referencjami zgł. się ul. Garbarska Nr. 26 od 5-6 p. p.

MILJONY
może zarabiać każdy (a) inteligietny (a) Polak (ka) w kraju i zagranicą nie wkładając gotówki, dodatkowem zatrudnieniem o kulturalno - ideowem podłożu. Oferty wraz z krótkim curriculum vitae ewtl. referencjami adresować: **Poznań, Szyperska 1,** II piętro, Redakcja.

Skradzioną książkę wojsk. na im. Michała Potockiego. ul. Popławska 18-7 unieważnia się.

Zgubioną legit. kol. Nr. 3791 Jana Bartoszewicza. unieważnia się.

ZĘBY sztuczne. korony. mostki Rrzeróbka źle wstawion zębów
technik-dentysta L. Minkier
Wileńska 21—1

Dr. J. Bernsztejn.
chor. skórne, weneryczne, syfilis i moczopłciowe. 9-1 i 4—8. ul. Mickiewicza 28 mieszk. 5.

Dr. Popilski
Choroby skórne i weneryczne W.-Pohulanka 2, róg Zawalnej od 10 — 1 i 5—7 wiecz.

Dr. LEON GINSBERG
Choroby weneryczne, syfilis i skórne. Ul. Trocka Nr. 3.róg Wileńskiej-Telefon 352.
Przyjmuje od g. 9—1 4—7.

AKUSZERKA z WARSZAWY
udziela porad. Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz.
Mickiewicza 46—6.

Sprzedaje się bez pośrednictwa **Drzewo opałowe i gonty** z dostawą lub na miejscu 15 klm. od Wilna. Wiadomość ul. Góra Boufałowa (drugi dom od Portowej) Nr.5 m. 6 od 3-7 p.p.

Wydawca: w zastępstwie współwłaścicieli — Stanisław Mackiewicz.
Druk S Bekiera Subocz 2.